GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | SOBOTA | 17 LISTOPADA 1917 | NR. 271. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Próby kompromisowe w Rosyi.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi ze Sztokholmu: Z rosyjskich sfer socyalistycznych donoszą, iż próba nawiązania porozumienia między obu walczącemi w Rosyi stronami kontynuowana jest w dalszym ciągu. Stronnictwa lewicowe mają się pogodzić, i utworzyć demokratyczny rząd koalicyjny z udziałem bolszewików, z wykluczeniem atoli Lenina i Trockiego.

Prawdopodobnie akcyę ugodową przyspieszy obawa przed antirewolucyjnymi planami Korniłowa i Kaledina, z których ostatni już dawno wywiera decydujący wpływ w obszarze między Wołgą a Donem, tak iż mówi się powszechnie o „Kaledinii“.

STRAJK POWSZECHNY W FINLANDYI.

Kopenhaga. B. kor. „Berlinske Tidende“ donosi z Haparandy: Fińscy socyaliści zażądali od partyj mieszczańskich uznania ordynacyi państwowej uchwalonej przez socyalistów 18 lipca dla Finlandyi. Ponieważ to żądanie zostało odrzucone, ogłoszono w całym kraju strajk powszechny, w którym biorą udział także kolejarze. Rada robotników i marynarzy w Helsingforsie oświadczyła, że ge[illegible] dostaje dymisyę.

JAPONIA [illegible]

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg.“ dowiaduje się, jakoby Japonia w porozumieniu z sojusznikami obsadziła Władywostok i inne porty rosyjskie w Azyi wschodniej, celem kontrolowania importu.

Tokio. B. kor. dn. 16 bm. Położenie w Rosyi wywołuje tu największe zaniepokojenie. Japońska rada ministrów zbiera się dziś [illegible] wszechnie oczekują ważnych rzeczy.

NIEZAWISŁA BESARABIA?

Berno. B. Kor. Rosyjski współpracownik „Bundu“ donosi: Kongres mołdawski, odbyty w Kiszyniewie, proklamował 6 listopada terytoryalną i polityczną niezawisłość Besarabii [illegible] polityki związkowej.

WŁOCHY UZNAJĄ BOLSZEWIKÓW.

Zurych. „Secolo“ donosi: Włoski ambasador w Petersburgu otrzymał polecenie nawiązania form[illegible] z rządem bolszewików.

TAJNE TRAKTATY.

Wiedeń. Ze Sztokholmu donoszą, iż nowy rząd rosyjski ogłosił, że w pałacu zimowym odnaleziono trzy tajne traktaty zawarte między Kierenskim a koalicyą.

2.500 dział.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Ogromna klęska, jaką poniósł jednolity front ententy we Włoszech, urasta do największej katastrofy w całej obecnej wojnie. Pominąwszy już to, że wszystkie plany ententy na rok 1918 zostały zupełnie w ciągu trzech tygodni zniszczone, jest strata w materyale, jaką poniosły Anglia, Francya, Ameryka i Włochy z końcem października i z początkiem listopada, tak ogromna, że zastąpienie jej może nastąpić dopiero po upływie miesięcy, i to nie bez szkody dla innych frontów. Olbrzymia strata w działach, wynosząca okrągło 2.500 dział, przewyższa stan artyleryi włoskiej w czasie pokoju, a dla mocarstw centralnych oznacza olbrzymi przyrost ciężkiej artyleryi i amunicyi. Do zaprzęgu do tych dział potrzeba więcej niż 20.000 koni, a do obsługi zwyż 30.000 artylerzystów. Strata finansowa w utraconych działach wynosi więcej niż na ¼ miliarda marek. Strata poniesiona przez Włochów skutkiem zdobycia przez wojska sprzymierzone amunicyi, jaką Cadorna nagromadził do dwunastej ofenzywy nad Soczą, nie da się nawet w przybliżeniu ocenić. Do tego trzeba jeszcze dodać niezmierne ilości karabinów maszynowych, minierek, masek gazowych, kolumn automobilowych, karabinów i innego materyału wojennego.

JEDNOŚĆ WE WŁOSZECH.

Wiedeń. Na posiedzeniu włoskiej Izby posłów, odbytem d. 14 bm. po przemówieniu prez. min. Orlanda, który oznajmił, iż po raz pierwszy przybywają do Włoch dumne wojska angielskie, odnawiając braterstwo broni z Krymu i Macedonii, tudzież zastępy francuskie, które już ongiś pod Magentą i Solferino walczyły za wolność Włoch, zabrał głos Boselli i postawił rezolucyę, wzywającą naród do jedności i wytężenia swej woli w kierunku zwycięskiego oporu.

W dyskusyi największe wrażenie wywarło przemówienie b. prez. min. Giolittiego, który wskazując, iż teraz rozstrzyga się przyszłość Włoch na długi okres czasu, wezwał naród i rząd do jednolitego postępowania celem ocalenia honoru i przyszłości Włoch.

Rezolucyę Bosellego przyjęła Izba jednomyślnie, poczem odroczyła się na czas nieograniczony.

Komunikaty włoskie.

Wiedeń. Komunikat włoski z dn. 14 bm. Wczoraj rano wykonał przeciwnik po krótkiem gwałtownem przygotowaniu działowem niespodziewany atak na nasze stanowiska nad jeziorem Ledro. Atak nie powiódł się. Na wyżynie Asiago opuściły nasze wojska, po odparciu czterech szturmow, swe stanowiska na Monte Longara i cofnęły się na pierwotne pozycye. W odcinku Asiago i w dolinie Sugana żywe walki naszych przednich oddziałów z nieprzyjacielem w odcinku Marchesina—M. Lisser. Między Brentą a Piavą obsadził przeciwnik linię Tezze—Lamon—Feltre.

Wzdłuż Piavy obustronna działalność artyleryi wzmogła się. Różne próby nieprzyjacielskie przekroczenia rzeki między Quero a Ferner tudzież koło San Dorna zostały przy bardzo ciężkich stratach przeciwnika umiejscowione. Koło Zenson trwa dalej żywa walka. Rozpoczęliśmy tam kontrofenzywę, niepowiodło się nam jednak nieprzyjaciela w całości odrzucić. W ciągu dnia wzięliśmy 121 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Dnia 15 bm.: Nieprzyjaciel wzmocnił swoją akcyę przeciw naszemu frontowi górskiemu, na obszarze od Asiago aż do doliny Piave. W nocy z 13 na 14 bm. zaatakował on odcinek Monte Sisemol—Meletta, gdzie stawiliśmy skuteczny opór. Prowadziliśmy wczoraj dalej z dobrym skutkiem naszą akcyę, zmierzającą do tego, aby częściowymi atakami oraz kontratakami odrzucić nieprzyjacielskie oddziały, które zetknęły się z kilkoma naszymi wysuniętymi oddziałami, i usiłowały zająć nasze pozycye. Wczoraj rano wykonał nieprzyjaciel nieco dalej ku północy w odcinku Melatta—Mt. Piava—Mt. Castelgomberto dwukrotny, przez nas odparty, atak. Kolumny, które się posuwały w formie wachlarza od Lisser ku frontowi Frizone — spływ rzek Brenty i Cismonu, zostały wzięte pod ogień i powstrzymane. Liczne siły bojowe zaatakowały nasze wysunięte pozycye między Cismon a Piave. Na Monte Rancone został nieprzyjaciel odparty, na Monte Tomatico, cofnęły się nasze przednie straże do przygotowanych pozycyj w kierunku przełęczy z Quero. Atak nieprzyjacielski został powstrzymany.

Na równinie walka nie ustaje. Nowe nieprzyjacielskie wysiłki przekroczenia Piavy były udaremnione. Oddziały, które w dniach poprzednich przekroczyły rzekę, zostały w zakolu Zenson zepchnięte bliżej ku rzece i powstrzymane w odcinku między Piavą a Starą Piavą. Tam wykonano na nie kontratak i nasza artylerya oraz marynarka wzięły je pod ogień.

44.550 km. kwadratowych.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Prasa angielska przyznaje obecnie, że celem wielkich bitew stoczonych przez Anglików we Flandryi było wybrzeże belgijskie a zatem opanowanie podstawy niemieckich łodzi podwodnych. Mimo największych 4-ro miesięcznych wysiłków, w których Anglicy stracili przeszło pół miliona żołnierzy, zdołali oni zdobyć zaledwie 143 kilometrów kwadratowych obszaru. Wszystko to jest dowodem klęski angielskiej. W tym samym czasie tj. od lipca do połowy listopada zdobyli sprzymierzeni w Galicyi i Bukowinie 25.850 klm. kw., koło Rygi 2.840, koło Jakobstadtu 470, na Ozylii, Dagoe i Moon 3.890, we Włoszech po rzekę Pievę 12.200, koło Assiago 300: razem więc 44.550 klm. kw.

Ujście Skaldy dla Belgii?

Amsterdam. Według „Het Volk“ zawarła Francya z Anglią tajny układ, mocą którego ma Belgia otrzymać terytoryum holenderskie, mianowicie południowo-wschodni brzeg Skaldy, albowiem tylko w ten sposób będzie mogla być Antwerpia broniona.

Polacy w północnych Węgrzech.

Czcigodny ks. Fr. Machay, jeden z pierwszych i nielicznych budzicieli życia polskiego na Orawie w półn. Węgrzech, któremu oby Bóg dał stać się tem dla tego zakątka naszej wielkiej ojczyzny, czem Paweł Stalmach stał się dla Śląska cieszyńskiego — nadesłał nam list następujący.

Nie będzie tu mowa o Polakach-robotnikach w Budapeszcie, ale o prastarych obywatelach spiskiej i orawskiej ziemi na Węgrzech. Bo są na Węgrzech Polacy. Naprożno nas w statystyce, oddawna, jako Słowaków wykazywano. Jesteśmy Polakami i będziemy nimi. Chociaż i nie wiem, czy ostatnie twierdzenie można podawać za pewnik. Przecież są już wioski na Orawie i w Liptowie, które były polskie, a dzisiaj są już zupełnie słowackiemi. Czy się to i z resztą (dobrych 100.000) kiedy nie stanie? Nie chcę w to wierzyć. Gdyby o nas zapomniano, możeby to kiedyś i nastąpiło. Bo wszystko ku temu jak najlepiej przygotowane. Szkoły mamy węgierskie, z językiem pomocniczym słowackim. I katechizmu, którego można w języku ojczystym nauczać, uczy się wszędzie po słowacku. Kościoły to już zupełnie zesłowaczone, i kazania i śpiew kościelny słowacki. Młodsza generacya już się nawet w domu po naszemu nie modli. Książki modlitewne prawie wyłącznie słowackie. Gazety, jeżeli jakieś dochodzą, to słowackie; takie same i miesięczniki religijne. Lud nasz idąc do księdza, do urzędu, witany jest wszędzie po słowacku. Nawet i żydzi w karczmach i sklepach rzadko po naszemu mówią. Proboszcz, organista, nauczyciel, notaryusz, pocztmistrz mieszka 10—20 lat (i więcej) w polskiej wsi, ale po polsku się nie nauczy. Nawet „nasi“ inteligenci, jeżeli się na wspomniane stanowiska dostaną, ze swoim ludem po słowacku rozmawiają. Już to u nas taki bon ton: wstydzić się góralszczyzny.

Więc — może zapytać czytelnik — co tam macie jeszcze polskiego? Przecież to już doskonałe zesłowaczenie.

Znowu nie jest tak źle. Bo największy skarb: lud — jest polski. A ten lud między sobą, w swoich rodzinnych kątach, po polsku mówi. Prawda, znajdą się tu i tam, na polu religijnem i przemysłowem, politycznem i słowackie wyrazy. Nie wchodzę tu w bezcelową dysputę z pojedynczymi fanatykami słowackimi, którzy radzi twierdzą, że gwara nasza, to polszczyzną przesiąknięty język słowacki. Są to tylko rzadkie objawy, bo każdy słowacki uczony dobrze wie, że jest faktem naukowo niewątpliwym, że nasz język czysto polski. Tak, Polacy jesteśmy, ale bardzo, bardzo biedni Polacy — na drodze do rychłego zesłowaczenia się. Te dzisiejsze smutne stosunki, to owoce prawie 50-letnich zaniedbań naszych przodków. Lud z tych niezdrowych, nienaturalnych stosunków — zupełnie zadowolony. Ani się mu śni o jakichś tam polskich prawach.

Przed kilku laty wreszcie powstał na ziemi orawskiej ruch polski. Cel: uświadomienie ludu i poczynienie kroków, aby z tych nielicznych praw, które — według ministeryalnych rozporządzeń — niby to na papierze mamy, skorzystać. Wydało się broszurę „Co my za jedni“ (1912), powstała w r. 1913 „Gazeta Podhalańska“, wychodząca w N. Targu, w lipcu 1914 roku mieliśmy w Zakopanem wiec spisko-orawski, założono po wsiach wypożyczalnie książek; w Jabłonce nawet Kółko samokształcenia (gdzie się studenci czytać i pisać po polsku uczyli), rząd węgierski nam żadnych trudności, ani przeszkód nie czynił. Było już dosyć nawet i pociechy. Słowacy na nasz ruch podejrzliwie patrzyli i patrzą do dziś dnia — i ironizują. Bo i trudno nie ironizować. Cóż bowiem za zmiany za tych 5—6 lat pracy uświadamiającej nastąpiły? Nie wielkie. Kiedy się praca najpiękniej rozwijała, wybuchła wojna i rozpędziła działaczów na tem polu. Znaki są, że się pracowało, ale bardzo małe. U ludu — do czego się głównie dąży — równają się zeru, u inteligencyi jest trochę postępu. Można się już coś od niej spodziewać. Chociaż nie dużo. Piszący te słowa chciał w swojej wsi głosić polskie kazania; miejscowy proboszcz na to się nie zgodził, chociaż był i jest naszemu ruchowi przychylny. Jeden kolega mój zaczął w kościele polskie pieśni śpiewać i proboszcz — nam wcale nie wrogi — prędko wysłał kościelnego na chór z kartką, aby przestać, bo według kościelnych przepisów ma się śpiewać po słowacku („lingua slawica“). Na wiecu zakopiańskim ta nasza inteligencya dużo obiecywała. Jakżem wtedy uczestników wiecu uraził, kiedym o ich prawdziwych polskich uczuciach publicznie zawątpił! Trzeba było w Gazecie przeprosić, a dzisiaj któż z tych urażonych uczestników o obietnicach pamięta? Nikt.

I taka nasza praca. W tej biedzie są przynajmniej dwa pocieszające fakty: 1) że lud jeszcze zawsze polski, 2) że to wyłącznie nasza wina, iż tak smutnie stoimy. Śmieszna rzecz z winy pociechę czerpać. Ale na razie niema innej. Myśmy zawinili, zaniedbali, my błędy naprawimy. Gdyby u obcych trzeba było pomocy szukać, małaby była nasza pociecha. Ruch polski u nas rozpoczęty. Generacya, która w tym ruchu ma udział brać i pracować, już rośnie. Aby się tylko wojna zakończyła, my się tam już jakoś rozruszamy i lud nasz uświadomimy.

Krótko narysowałem, co chciałem. A to dlaczego? Służę od początku wojny przy wojsku. Przed 7 miesiącami zdarzył się ze mną na froncie bardzo bolesny wypadek. Martwiłem się tem — i to bardzo — całemi tygodniami. Gdziem tylko w czasie wojny był, występowałem wszędzie, jako Polak — z Węgier (bo jakżem inaczej mógł?). I pewnego razu słyszę od jednego kapitana, co następuje: „Ty kuracie, X. mi mówił, że nie jesteś żadnym Polakiem, żeś Słowak, że on zna twojego brata, który po polsku wcale dobrze nie mówi“ itd. Dobrzem nie osłupiał. A któż to był ten sławny etnograf? Niemiec, Madziar, Czech, albo Rumun? Nie, był to Polak z Podhala. Tam żył przez długie lata. Tylko kilkanaście kilometrów od swoich braci na Węgrzech. W gimnazyum, na wszechnicy nie nauczyli go, że na Spiżu i Orawie żyją Polacy. Że każdy z nas literackim językiem mówi!? A gdzież się miał nauczyć? Może w szkole węgierskiej od ludowej aż do uniwersytetu? Bo my tu mało sposobności mamy ku tej nauce. Po nasemu, jako nos matki naucyły, syścy bardzo dobrze wiemy, a przytem się każdy uczy i leterackiej mowy. Ale nas podobne zdarzenia nie bardzo będą do tego zachęcać!

Napisałem ten artykuł z tego jedynego powodu, aby Polaków w Galicyi w nim prosić: dowiadujcie się, że i na Węgrzech żyją wasi bracia. Biednie, bardzo biednie, ale żyją. Później będzie to i bujne życie.

Mam nadzieję, że wróciwszy z urlopu na front, nie będę od polskich oficerów słyszał to stereotypowe: „Co ksiądz mówi, Polak z Węgier???“ Co mówi? Fakt, o którym każdy Polak powinien wiedzieć.

W Jabłonce (na Orawie), 10. listopada.

Ks. FERDYNAND MACHAY,
kapelan.

Przebudowa stolarstwa w Kalwaryi.

Według informacyi zasięgniętych w Centrali dla odbudowy produkcya masowa natrafia na przeszkody z powodu trudności dostaw niektórych wymiarów desek, potrzebnych do wykonania rozmaitych sprzętów. Trudności te usuną tartaki Centrali (n. p. w Dębicy), które będą produkować materyał tarty we wszystkich wymiarach.

„W miarę postępu robót, rozdzielanych między członków Towarzystwa, zależnie od doświadczeń, jakie w tej mierze Centrala poczyni w miarę pogłębiania się wzajemnego na dobrej woli i zaufaniu opartego stosunku, Centrala nie omieszka spieszyć z dalszą pomocą tamtejszemu przemysłowi stolarskiemu. I tak rozważa już dziś Centrala nietylko dalsze uzupełnianie urządzenia maszynowego, lecz także urządzenie wspólnego warsztatu ręcznego, w którymby miejscowi stolarze mogli składać i wykańczać roboty zamówione przez Biuro, oraz na ich własne ryzyko wykonywane. Taki wspólny warsztat oszczędziłby stolarzom wiele kosztów, a Biuru dałby możność lepszego kierowania produkcyą, niż to dotychczas jest możliwe. Więcej, niżeli dotychczas dla Kalwaryi uczyniła Centrala odbudowy, jak mówi nasz informator, nie mógłby zrobić nikt inny, liczący się z celowością gospodarzenia groszem publicznym.

Stworzeniu w Kalwaryi wielkiego przemysłu nakładczego a la Rudnik, stoją poważne trudności na przeszkodzie. Przedewszystkiem przemysł nakładczy stolarski związany jest ze znacznie większymi kosztami, aniżeli przemysł nakładczy ślusarski lub koszykarski. Ażeby wkłady związane z rozwojem przemysłu nakładczego stolarskiego mogły się opłacić, należałoby naprzód podnieść znacznie jakość i sprawność dotychczasowej produkcyi. Biuro drzewne usiłowało zobowiązać przynajmniej pewną ilość miejscowych stolarzy do wykonywania **wyłącznie zamówień dla Biura, będąc gotowem** przyznać za robociznę — dla zachęty — wyższe, niż normalne, ceny. Propozycyi tej jednak nie przyjęto. Przeciwnie, stolarze zastrzegli sobie w umowie, jaką zawarło Biuro z Towarzystwem stolarzy z okazyi wydzierżawienia jego nieruchomości, że członkom Towarzystwa wolno będzie przyjmować prywatne zamowienia, poza robotami dla Biura przemysłu drzewnego bez żadnych ograniczeń. Oczywiście w ten sposób najlepsze chęci Biura służą stolarzom w pierwszej linii do regulowania cennika swoich robót. Skoro Biuro bowiem przyzna np. za ręczną robotę szafy koron 25 — wystarczy, jeżeli inny zamawiający (w Kalwaryi nie brak żydowskich nakładców) zaoferuje stolarzowi koron 27 za mniej staranną robotę, ażeby zamówienie Biura poszło w odstawkę.

Po trzecie miejsca produkcyi w Kalwaryi są zbyt odległe od stacyi kolejowej. W obecnych warunkach transport mebli, warunki, w jakich się on odbywa i związane z nimi koszta opakowania, odgrywają wielką rolę. Jeśliby więc w przyszłości wypadło poczynić nowe poważne inwestycye, to miałyby one racyę tylko na gruncie jakimś, położonym tuż obok stacyi kolejowej, względnie toru kolejowego. Miejsca takiego obok stacyi w Kalwaryi niema, prędzejby się może znalazło obok stacyi w Kalwaryi Zebrzydowskiej, skąd jednak do Krajowej szkoły stolarskiej i do realności Towarzystwa Stolarzy jest znacznie dalej, niż ze stacyi Kalwaryi. Intenzywniej tą kwestyą Centrala odbudowy jeszcze się nie zajmowała, ponieważ właśnie dalsze większe inwestycye w produkcyę kalwaryjską uważa jeszcze za przedwczesne.“

* * *

Przemysł domowy w Kalwaryi, poza partactwem szerzonem i popieranem przez handlarzy żydowskich, wykazał wielkie zdobycze postępu, o czem świadczy fabryka p. Łojka i jej magazyny, znajdujące się w Krakowie, naprzeciw teatru. Zakłady takie powinny znaleźć intenzywną pomoc ze strony Centrali, gdyż są one poza szkołą uzupełnieniem nauki stolarskiej, wykorzeniającej partactwo. Szanowny informator nasz z Centrali, kończący swe uwagi zdaniem, „że dalsze inwestycye uważa jeszcze za przedwczesne“ — niedocenia ważności tej gałęzi przemysłu i nie liczy się z tem, że tylko doraźna i gruntowna przemiana może przemysł ten uratować z uścisku lichwy i pchnąć na tory, któremi powinien zdążać. Ogrom pracy, podjętej przez tę sekcyę Centrali, nie dał możności jej sternikom poznać dokładnie różnorodnych gałęzi przemysłowych, wymagających odbudowy, lecz to, co zrobiono dotychczas dla domowego przemysłu, względnie zamierzono zrobić, jest drobnostką w porównaniu do olbrzymich wkładów, jakie czyni się w innych dziedzinach.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy poinformować czytelników naszych o uwagach, jakie wypowiadają czynniki kierujące odbudową w odniesieniu do przemysłu domowego, lecz to, co się robi dlań jest niczem innem, jak tylko pewnem wzmocnieniem wegetacyi, a nie przebudową przemysłu, na której wspomniane gałęzie oprzeć będą mogły swój byt. O ile forma przemysłu nakładczego odpowiada dla Świątnik i Sułkowic, bez względu na to, czy nakładcą będzie prywatny kapitalista, czy też spółką sprawnie lub mniej sprawnie pracującą — o tyle przemysł stolarski w Kalwaryi musi uledz tej drugiej fazie, tj. ufabrycznieniu i jej już ulega samorzutnie, bo świadczą o tem już istniejące i rozwijające się zdrowo zakłady fabryczne, które intenzywnie poparte mogą z osady przemysłu domowego uczynić poważne centrum przemysłu drzewnego, z dojazdami kolejowymi, gdzie da się przeprowadzić rozdział produkcyi na wytworne i tanie stolarstwo meblowe i fabryczne, tj. produkujące okna i drzwi, na co posłużyć mogą wielkie lasy suskie i żywieckie, bliskość tartaków, jak niemniej dogodne położenie kolejowe.

Tak jak wszędzie bywa, pracownik przemysłu domowego musi uledz przewrotowi, jaki nieuchronnie nakreśla czas i zmiana warunków, z upornymi zaś dostawcami żydowskiej tandety nikt się liczyć nie będzie. Powoli znikną oni z widowni jak znikali wszędzie gdy zbliżył się kres dla przemysłu domowego, gdy maszty kominów fabrycznych i scentralizowana produkcya wypowiedziała wojnę zastarzałym formom produkcyi, pracy ręcznej nie mogącej wytrzymać konkurencyi z produkcyą wykonywaną przy pomocy maszyn. Taki los czeka zawsze i nieuchronnie przemysł domowy, który był także na zachodzie kolebką wielkiego przemysłu

i będzie nią także u nas gdy uświadomiona fachowa ręka przeprowadzi te radykalne lecz konieczne zmiany.

Nie mogę niestety podzielić zdania pochlebnego o spółkach ze zmieniającym się zarządem, jakie wypowiedział nasz Szanowny informator i więcej cenić należy jednostkę przedsiębiorczą, osobę prywatną jako nakładcę. Co do Sułkowic — zgoda — bo tam na czele spółki stoi dzielny bardzo inżynier fachowiec z długoletnią praktyką i pracą oddaną temu zawodowi, jakim jest p. Smereczyński, lecz takich jednostek, pełnych poświęcenia, nie szukających osobistych korzyści jest niestety niewiele. Reorganizacya przemysłu stolarskiego w Kalwaryi wymaga znacznej świadomej pracy i nakładu znacznych kosztów, lecz ich szczędzić nie można jeżeli chodzi o gruntowną przebudowę przemysłu stolarskiego, o stworzenie w przyszłości potężnego przemysłu drzewnego, który w kraju naszym ma wielkie widoki, gdy bezcenne skarby naszych lasów poddane będą przeróbce, a nie jak dotychczas są przedmiotem dewastacyi i wywozu w surowym stanie dla przemysłu drzewnego naszych sojuszników a sprawnych bardzo eksploatorów galicyjskiego surowca. — W.

Książki niemieckie o Polsce.

Pod tym tytułem „Książki niemieckie o Polsce“ („Deutsche Bücher über Polen“) wyszła we Wrocławiu rzecz o 130 stronach druku, nazwana przez autora, dra. P. Reichego, w jednym z podtytułów „przyczynkiem do stosunków dwu narodów“ („ein Beitrag zu den Beziehungen zweier National“) i ma na celu, jak głosi drugi jej podtytuł, przedstawić „polskość w zwierciadle nauki niemieckiej“ („das Polentum im Spiegel deutscher Wissenschaft“). Poza tem, według słów samego autora, książka ma być dla czytelnika niemieckiego przewodnikiem po literaturze niemieckiej, tyczącej się Polski, jako dopełnienie, względnie ciąg dalszy, wydanej przed laty 15 w Halli większej pracy profesora wiedeńskiego, dra Arnolda, o literaturze niemieckiej o Polsce („Deutsche Polenliteratur“).

Książka dra Reichego byłaby tem, czem pragnął widzieć ją autor, gdyby starannie przezeń zgrupowany materyał był bardziej kompletny. Nie udało się tego jednak mu dokonać, gdyż, według jego słów własnych, umieszczonych w przedmowie do książki, „z wielu książek o Polsce nie mógł korzystać we Wrocławiu wskutek wojny“.

Na razie wobec braku szczegółowej bibliografii literatury niemieckiej o Polsce, książka p. Reichego, jako pierwsza w tym zakresie, będzie z konieczności „przewodnikiem“ po tej literaturze i korzystać z niej będą nietylko Niemcy, lecz i Polacy, nie zastąpi jednak takiego przewodnika, jakimby była szczegółowa bibliografia wszystkich publikacyi o Polsce, wydanych w języku niemieckim.

Miejski teatr ludowy.

„Lalka“ — Audrana.

...oną wczoraj popularną „Lalkę“ słyszeliśmy niejednokrotnie podczas dawniejszych sezonów w teatrze ludowym. Wystawiana i śpiewana była z możliwą poprawnością, nie posiadał jednak wówczas zespół naszej drugiej sceny takich sił, jak obecnie, to też operetka Audrana tego sukcesu, co wczoraj, nie odniosła. P. Miłowska, znakomicie usposobiona wokalnie, za śpiew i grę pełną finezyi, zbierała przez ciąg przedstawienia gorące oklaski. Nie skąpiło też ich liczne audytoryum p. Lewiczowi, występującemu w roli Łeremcisa, której komizm artysta z maestryą akcentuje. Partya tenorowa Lancelota spoczęła w ręku p. Millera; głos utalentowanego śpiewaka brzmiał dźwięcznie i z siłą. Groteskową figurę fabrykanta lalek Hilariusa dał p. Kalinowski, świetny mimicznie epizod p. Adolfina Zimajer, jako sędziwa, a zabawnie zalotna towarzyszka „lalki“ Alezyi, Gadulina. P. Karasiński z poprawnością śpiewał partyę mnicha Maksimusa. Zespołu dopełnili p. Minowicz (bar. Chanterlle), p. Gajewska (żona Hilariusa), p. Kamińska (praktykant fabryczny) i in. Na produkcyach chóru znać było dobre wyćwiczenie, batutę kapelmistrza dzierżył p. Rudnicki.

Strona inscenizacyjna odznaczała się starannością, tańce układu p. Stanisława Sachsa żywo oklaskiwano. Melodyjna operetka Audrana, wyposażona w wesołe, zawsze publiczność bawiące libretto, niewątpliwie przez dłuższy czas nie zejdzie z afisza. E. Z.

KRONIKA.

Z miasta.

ZJAZD DELEGATÓW MIAST GALICYJSKICH. Przygotowania do zapowiedzianego na dzień 25 b. m. zjazdu miast są w pełnym toku. Biuro prezydyalne magistratu rozesłało z górą 300 zawiadomień, zapraszając przeszło 100 miast do wzięcia udziału w zjeździe. Równocześnie przesłano zaproszenia wszystkim posłom z miast do Rady państwa i Sejmu krajowego, zawiadomiono również władze krajowe i państwowe o odbyć się mającym zjeździe z prośbą, by dla poinformowania się o stanie aprowizacyi w kraju przesłały swoich reprezentantów. W szczególności wysłano zawiadomienia do namiestnictwa, Wydziału krajowego, krajowego Urzędu gospodarczego, z władz centralnych do państwowego Urzędu żywnościowego, ministerstwa robót publicznych, jako władzy dysponującej węglem, ministerstwa rolnictwa, miarodającego w sprawie zaopatrzenia miast w drzewo, ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa dla Galicyi, jako władzy zastępującej interesa kraju w rządzie centralnym.

PAŃSTWOWA AKCYA ZAPOMOGOWA. Z dniem 15 b. m. zarząd miasta zaprzestał wydawania bonów 20-koronowych na ziemniaki zimowe. Bony na jaja wydawane będą wyłącznie dla dzieci poniżej lat sześciu. Bony na chleb służyć mają najuboższej ludności. Bony na mięso wydawać mają biura zapomogowe dla wszystkich uprawnionych do korzystania z akcyi zapomogowej. Ludność uboga, która nie mogła się zaopatrzyć w zapas ziemniaków na zimę, otrzyma bony na mniejsze ilości, sprzedawane w kramach miejskich.

ELEKTROWNIA MIEJSKA, której w dniu jutrzejszym groziła przerwa w ruchu, z powodu braku węgla, otrzymała w dniu dzisiejszym siedm wagonów węgla; ilość ta łącznie z dwoma wagonami, które wczoraj nadeszły, starczy na pokrycie zapotrzebowania przez dzień jutrzejszy.

Dziś odbyła się konferencya u kierownika intendantury wojskowej w Krakowie, p. Wesselyego, w sprawie przydziału dla elektrowni miejskiej 300 wagonów węgla z zapasów administracyi wojskowej. O decyzyę w tej sprawie zwrócono się do naczelnej komendy armii i ministerstwa wojny. Spodziewać się należy, że decyzya zapadnie przychylna.

WYJAZD DO WARSZAWY. W dniach 19 i 22 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów miast polskich. Jako przedstawiciele miasta Krakowa wyjeżdżają na zjazd wicepr. Rolle i star. rad. mag. Dr Rudolf Sikorski. Dr Sikorski wygłosi na zjeździe referat o organizacyi magistratu.

WOLA JUSTOWSKA. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego posiedzenie komisyi nadzorczej Woli Justowskiej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu o dotychczasowych najkonieczniejszych robotach w lesie Wolskim.

Następnie po omówieniu zasadniczej sprawy przyszłego planu gospodarczego parku ludowego, wybrano subkomitet, złożony z r. m. ks. Dr Caputy, Szarka, Szatkowskiego i Turskiego, z ramienia dyrekcyi Kasy Oszczędności m. Krakowa powołano dyr. Federowicza.

CENY MAKSYMALNE MYDŁA. Magistrat podaje do wiadomości, że Związek wojenny dla przemysłu olejów i tłuszczów w Wiedniu ustalił następujące ceny maksymalne dla mydła: Ceny detaliczne: Za 1 sztukę mydła K. V o zawartości 30 do 36% kwasów tłuszczowych wagi około 100 gr. — 40 hal.: za 1 sztukę mydła toaletowego K. V. T., o zawartości 30 do 36 proc. kwasów tłuszczowych, wagi około 100 gr. — 56 hal., za 1 pakiet proszku mydlanego K. V., wagi 250 gr. — 40 hal.

Ceny fabryczne: Mydło K. V., o zawartości 30 do 36 proc. kwasów tłuszczowych, wagi w przybliżeniu 100 gr. za 100 sztuk jednokostkowych — 352 K 50.; mydło toaletowe K. V. T. o zawartości 30 do 36 proc. kwasów tłuszczowych, wagi około 100 gr., za 100 sztuk jednokostkowych 510 K; proszek mydlany K. V. w opakowaniu, o zawartości 4 do 5 proc. kwasów tłuszczowych, za 100 kg. — 132 K.

Dla handlu hurtownego nie ustanowiono cen maksymalnych, jednak zaznaczono, że hurtownik musi zadowolić się zyskiem obracającym się między granicami ceny fabrycznej a ceny detalicznej, tak, żeby detalista przy sprzedaży cząstkowej artykułów do mycia miał również pewien zysk.

Niestosujący się do przepisów niniejszego obwieszczenia karani będą grzywną do 20.000 kor. lub aresztem do 6 miesięcy. Magistrat wzywa publiczność, aby w swym interesie donosiła magistratowi o nadużyciach kupców niestosujących się do powyższych cen.

Zamieszczając ten komunikat, musimy zauważyć, że mydła wojennego nigdzie nabyć nie można i wszystkie dotychczas wydane karty pozostały niezrealizowane. Szkoda zatem papieru na karty i rozporządzenia.

Z Polski i ze świata.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. H. SIENKIEWICZA W WARSZAWIE. W „Kur. warsz.“ czytamy: We czwartek o godz. 10 rano, w bolesną rocznicę zgonu ś. p. Henryka Sienkiewicza odbyło się w kościele PP. Wizytek uroczyste nabożeństwo żałobne. Organizacyą nabożeństwa zajęły się nasze instytucye literackie: Kasa literacka wespół z Tow. literatów i dziennikarzy polskich. Mszę św. w asystencyi licznego kleru odprawił ks. prałat Zygmunt Chełmicki, a na chórze zespół „Lutni“ pod batutą dyr. Konopaska odśpiewał „Mszę“ Verhulsta, pienia solowe zaś wykonali soliści „Lutni“, pp. F. Czarnecki i H. Kaliński.

Pani Henrykowa Sienkiewiczowa, przebywająca obecnie w Oblęgorku, wskutek niedomagania udziału w nabożeństwie nie wzięła. W świątyni zgromadzili się przedstawiciele sztuki, literatury i prasy.

DZIEŃ ŚW. STANISŁAWA KOSTKI. Podobnie, jak w roku zeszłym, w Warszawie będzie uroczyście obchodzone święto św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. Program uroczystości przedstawia się następująco: 17 listopada o godz. 4 młodzież szkół męskich zbierze się w kościele katedralnym, młodzież szkół żeńskich w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. Konferencye „Św. Stanisław Kostka a praca nad charakterem“ wygłoszą ks. Wyrębowski i ks. Pyzowski, poczem odbędzie się spowiedź. W niedzielę 18 b. m. młodzież zbierze się w tychże kościołach po godz. 8 rano. Mszę św. w katedrze odprawi ks. arcybiskup Kakowski, na Koszykach ks. biskup Ruszkiewicz. Po Mszy św. ks. Wyrębowski i ks. Pyzowski wypowiedzą naukę na temat „Praktyki religijne, jako jeden ze środków w pracy nad charakterem“, poczem nastąpi Bierzmowanie.

Akademia odbędzie się w Filharmonii punktualnie o godz. 4. Na całość złożą się: dwa odczyty p. t. „Ideały św. St. Kostki w życiu młodzieży męskiej“, „Ideały św. Stanisława Kostki w życiu dziewczęcia polskiego“, śpiewy chóralne, deklamacye chóralne, wykonane przez młodzież i utwory muzyczne, odegrane przez orkiestrę Filharmonii.

MĘCZENNIK UNII. W niedzielę dn. 18 b. m. odbędzie się w kościele OO. Bazylianów w Warszawie pierwszy odpust męczennika Unii, św. Józefata. Msza św. przed ołtarzem św. Józefata o godz. 9 i pół w języku słowiańskim, suma z asystą, w języku łacińskim, o godz. 11 przedpołudniem.

POWRÓT NAMIESTNICTWA DO LWOWA. Wczoraj przybyła do Lwowa pierwsza partya namiestnictwa z Białej. Przybyło około 300 osób. Mianowicie przybyła komisya zasiłkowa i departamenty sanitarny i spraw religijnych.

Z NAMIESTNIKOWSKIEGO KOMITETU. „Gazeta Lwowska“ donosi: W ubiegłym tygodniu urzędujący prezydent namiestnikowskiego Komitetu ratunkowego dla oswobodzonych obszarów Galicyi odbył podróże do powiatów kołomyjskiego, peczeniżyńskiego, horodeńskiego i śniatyńskiego. Ludność tamtejsza skarży się na wielki brak mąki, cukru, soli, dalej materyałów budowlanych, mianowicie desek, szyb, zwłaszcza zaś opału, oraz odzieży i obuwia. Sekcya aprowizacyjna i przyodziewcza pracują usilnie, aby ile możności zaradzić brakom. Pomyślnem dla tej sprawy wydarzeniem było, że istniejący w Krakowie komitet opieki nad rodzinami ewakuowanych, postanowiwszy zwinąć swoją działalność, uchwalił ofiarować na cele komitetu, oprócz pewnej sumy w gotówce, cały pozostały zapas odzieży i obuwia w bardzo znacznej ilości. Sekcya finansowa przygotowuje kilka projektów, rokujących powodzenie, celem pomnożenia funduszów komitetu. Komitet pań, znanych z ofiarności i talentu organizacyjnego, niebawem podejmie żywą działalność na tem polu.

RZĄD BUKOWIŃSKI WE LWOWIE. Jak się dowiaduje „Gaz. Por.“, rząd bukowiński ma być wkrótce z powodu bliskości frontu przeniesiony do Lwowa. Termin przyjazdu nie jest na razie dokładnie oznaczony, przypuszczają jednakże, że przybędzie kilkadziesiąt osób.

GEOMETRZY ŻYDZI. Prasa żydowska podkreśla, że na 22 geometrów, którzy świeżo ukończyli kurs na politechnice warszawskiej, znajduje się 8 żydów, którzy są pierwszymi geometrami żydowskimi w Polsce.

POŻAR HUTY W CZĘSTOCHOWIE. W dniu 7 b. m. w magazynach huty szklanej „Paulina“ na Wyczerpach w Częstochowie powstał pożar. Ogień rozszerzył się z nadzwyczajną gwałtownością i obejmował magazyny i ich zawartość. Dzięki energicznej akcyi częstochowskiej straży ogniowej, ogień nie przybrał rozmiarów, jakieby mógł osiągnąć w warunkach normalnych. Pomimo to straty wynoszą około 150000 marek.

ZGON WETERANA. W dniu 4 b. m. w Częstochowie zmarł 87-letni ś. p. Tomasz Staszewski, weteran 63 roku, dziadek brygadyera Legionów Januszajtisa. Pogrzeb starca, który do ostatnich niemal chwil był przykładem czynnego patryoty-obywatela, zamienił się w manifestacye wojska dla wygasającego pokolenia bojowników. Trumnę nieśli oficerowie, koledzy brygadyera.

POPŁOCH WŚRÓD SPEKULANTÓW. Pisma warszawskie donoszą: W przeciągu ubiegłego tygodnia nastąpił istny przewrót w handlu kolonialnym na czarnej giełdzie. Ustały wszelkie transakcye, a paski ... na całej linii. Za pud cukru, który kosztował już 110 m... żądają tylko 90 mk. Cena funta herbaty, wynosząca już 50 mk., spadła na 42 mk. 50 fen., przyczem jest tendencya dalszego spadku. I sacharyna zaczęła spadać ... Kilo kosztuje 600 mk. Podobnież spadają ceny różnych towarów.

Z POZNANIA. ... uroczystości Kościuszkowskich nie ... jeszcze o tyle, że policya pociąga do odpowiedzialności uczestników pochodu, który tak wielkie wywarł wrażenie. Wzywane są kolejno do przesłuchania różne grupy.

Na zamku królewskim zamieszkał stale jeden z młodszych Kronprinzów (Wilhelm August). Przewidywane są następnie większe przyjęcia na zamku i przypisuje się temu pewne polityczne znaczenie.

Niebawem zabierane będą z Poznania różne spiżowe posągi, przyczem odcisk z gipsu zostawia się dla odbudowy ich po wojnie. Jeden z pierwszych ma pójść Bismarck, stojący przed zamkiem, Mickiewicz i tp.

W czwartek 15 b. m. wypowiedział tu w Towarzystwie wykładów naukowych wobec licznie zebranych członków przybyły z Krakowa profesor uniwer. Wacław Sobieski odczyt o Kościuszce. M. W.

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY DLA BRAKU OPAŁU. Z Mor. Ostrawy donoszą: Szkoła polska, utrzymywana przez T. S. L., licząca do 450 dzieci, została zamknięta dla braku opału. Mimo starań u różnych władz szkole dotychczas nie przydzielono węgla. Do dnia 13 b. m., mimo przejmującego zimna, odbywała się nauka w nieopalanych salach, lecz dłużej nie można było na to zezwolić, tak, że ze względu na dzieci, jak i nauczycieli. Dziatwa, przeważnie robotnicza, niema cieplejszego ubrania, a przytem źle odżywiana, łatwo się zaziębiała. Dlatego 13 b. m. dyrektor szkoły, p. Wojnarowski, zamknął szkołę na razie do niedzieli, a jeżeli w tym czasie szkoła węgla nie otrzyma, to i na dłużej. W innych szkołach nauka odbywa się zwykłym trybem. Kina i teatry mają węgla pod dostatkiem, bo dają i po dwa przedstawienia dziennie, kawiarnie i inne lokale mają opał, tylko dla szkoły polskiej węgla brak.

W WAGONACH POD PARASOLAMI. W „Gaz. Pol.“ czytamy: Władze kolejowe ogłosiły, że pociągi lokalne nie będą wcale opalane. Jest to jedna z niewygód, spowodowanych brakiem węgla. Do tego przybywa jeszcze nowa niewygoda — mianowicie pociągi miejscowe na kolei warsz.-wied., kursujące pomiędzy Sosnowcem a Ząbkowicami, od góry przeciekają. Podczas deszczu z sufitu wagonów spadają na ławki i na pasażerów całe strugi deszczówki. Należałoby jakoś temu zaradzić, gdyż pociągami tymi jeździ młodzież szkolna, która trudno, aby w wagonach siedziała pod parasolami.

ZMIANA LOKALU Biura Głównego Komitetu dyecezyalnego opieki nad sierotami wojennemi w Krakowie zostały przeniesione do nowego lokalu, znajdującego się przy ul. św. **K r z y ż a** l. 11, I. p. O czem zawiadamiamy c. k. władze i urzędy parafialne. Godziny urzędowe dla stron codziennie pomiędzy godz. 3 a 4 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

SKŁADKA. Z opłaty wpisowego za wykłady Dr Michała Żmigrodzkiego w Suchy pięćdziesiąt koron na dochód sierót po legionistach.

Nienawiść.

Organ Rusinów galicyjskich „Diło“ reaguje z szaloną wprost nienawiścią na pogłoski o ewentualnem połączeniu Galicyi z Królestwem. W artykule, którego tylko strzępy wyszły z pod ołówka prokuratorskiego, a więc, który w całości musiał wyglądać jeszcze namiętniej, czytamy:

„Polska otrzyma w nagrodę za wyzbycie się marzeń o Poznaniu i Kruszwicy (!) możność rozszerzenia swoich granic na wschód ukraiński, dom Habsburgów ozdobi się blaskiem nowej korony polskiej, a my — otrzymamy z wielkodusznych rąk polskich „prawa do rozwoju“ w polskiem cesarstwie... O tych „prawach“, jakie mamy „otrzymać“ od swoich historycznych wrogów, p. Czernin gotów jest nawet „pomówić“ z Polakami. Jego prasa stara się protest ukraiński przeciw wszelkiej wspólności ziem ukraińskich z Polską, sprowadzić do znaczenia protestu, zwróconego niby przeciw niewystarczającym gwarancyom, że Polacy naprawdę „dadzą“ nam wszystkie obiecane dobrodziejstwa. Niby to Ukraińcy zaniepokojeni są tylko tem, że nie mają zaufania do świętości polskich przyrzeczeń. Prasa Czernina udaje, jakoby nie rozumiała, że dla naszego narodu sama myśl o „otrzymaniu“ jakichkolwiek praw z rąk wroga, jest p a l ą c ą z n i e w a g ą, że my żadnych praw, ani gwarancyj od Polaków nie potrzebujemy, że odrzucamy bezwarunkowo i bezpowrotnie wszelką myśl o jakimkolwiek związku naszej ziemi i narodu z państwem polskiem, że jesteśmy absolutnymi wrogami państwowości polskiej na ziemi ukraińskiej, bez względu na „prawa“ i gwarancyę, jakieby państwowość ta dać nam chciała“.

Gdybyśmy my żywili tak nieprzytomnie namiętną nienawiść do naszych prześladowców, jaką Rusini żywią do nas za grzechy polityki galicyjskiej, które nie są znowu tak straszne krzyczące o pomstę do nieba, to już dawno bylibyśmy ... w ost... ... niemo... ...kiej polityki.

Cła dyskusyi w sprawie polskiej

Wiedeń. Wiedeński korespondent „Berliner Tageblattu“ dr. Lederer omawia w obszernej korespondencyi z Wiednia sprawę rozwiązania kwestyi polskiej w duchu austryackim, tudzież przebieg dyskusyi w parlamencie austryackim, i pisze, iż nie ulega wątpliwości, że cała burza jest następstwem nieszczęśliwego zainscenizowania całej sprawy, w którem rządy berliński i wiedeński nie ponoszą winy. Na podstawie autentycznych informacyi stwierdzić należy, iż i s t n i a ł zamiar natychmiast po ukończeniu Rady koronnej w zamku Bellevue p o d a ć d o p u b l i c z n e j w i a d o m o ś c i pozytywne rezultaty obrad. Zanim jednak ogłoszenie technicznie stało się wykonalnem, jedno z bezpartyjnych pism berlińskich („Lokalanzeiger“ P. Red.) ogłosiło całą rzecz w tej formie, iż odrazu na wyniki Rady koronnej z d. 5 listopada padło fałszywe światło. Dotyczy to przedewszystkiem złączenia sprawy unii personalnej P o l s k i z A u s t r o W ę g r a m i, ze sprawą przyłączenia L i t w y i K u r l a n d y i do Prus. W kołach bardzo miarodajnych panuje przekonanie, iż rewelacye u m y ś l n i e przekroczyły w t r e ś c i swej miarę tego, co istotnie na Radzie koronnej postanowiono. Rada ta skończyła się bowiem jedynie postanowieniem, by rząd niemiecki prowadził rokowania z rządem austro-węgierskim na zasadzie znanych austropolskich propozycyi c. i k. rządu. Okazało się bowiem, iż załatwienie sprawy polskiej w granicach manifestu z dn. 5 listopada 1916 roku stanowczo życzeń Polaków nie zadowoliło i musiałoby pociągnąć za sobą podwójną i r r e d e n t ę. Przechodząc do dyskusyi w parlamencie austryackim zaznacza Lederer, iż rozwiązanie sprawy polskiej w duchu austryackim wcale nie budzi w Austryi tak silnej opozycyi, jakby to można wnosić ze wspomnianej dyskusyi. Ani Czesi, ani Połud. Słowianie, ani mieszczańskie stronnictwa niemieckie przeciw z a s a d z i e rozwiązania nie wypowiedziały się, lecz urzeczywistnienie planu czynią zależnem od pewnych warunków. Chodzi tu o rozwiązanie całego kompleksu zagadnień narodowościowych, o długi państwowe itp. Jedynie socyaliści niemieccy myśl unii personalnej odrzucają z całą stanowczością. Mimo wszystko żywić należy, iż przeciwieństwa dadzą się rozwiązać na zasadzie demokratycznej i wolnościowej i że nawet między Rusinami i ich polskimi „wrogami dziedzicznymi“ ... jest wykluczonem.

Skład nowego gabinetu francuskiego.

Paryż. B. kor. Dnia 16 listopada. Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydyum i wojna C l e m e n c e a u, sprawiedliwość N a i l, sprawy zagraniczne P i c h o n, sprawy wewnętrzne P a n s, finanse K l o b z, marynarki L e i g u e s, handel C l e m e n t e l, roboty publiczne C l a v a i l l e, zbrojenia L o u c h e r, oświata L a f f e r e, kolonie Henri S i m o n, aprowizacya i rolnictwo Wiktor B o r e t, blokada i obszary ... J o n a r t.

Pochód na Jerozolimę.

Wiedeń. Komunikat angielski z Palestyny: **Generał Allenby donosi pod datą 13 bm.** wieczorem: Dnia 12 bm. po zaciętej walce z Turkami, którzy usiłowali usadowić się na nowych stanowiskach koło Wadi Sukrer, o **12 mil na północ od** Askolon, **został nieprzyjaciel w dniu 13 bm. atakiem angielskiej kawaleryi i piechoty wyparty z tego stanowi**ska i zmuszony do cofnięcia **się o 5 mil ku** Wadi Sarar, o 8 mil ang. na **południe od J a f f y.**

Dn. 14 bm. donosi generał Allenby: Nasza piechota i konnica posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Jesteśmy w posiadaniu linii kolejowej w sąsiedztwie Nasby(?) i Vansurah (?) łącznie z punktem, w którym krzyżują się linie Bir Steba (?) — Damakus z linią do J e r o z o l i m y. Zadane Turkom w dniu 13 bm. straty są ciężkie. W samej Katra pochowano 400 zwłok. Wzięliśmy w dniu 13 bm. ponad 1500 jeńców i zdobyliśmy 20 karabinów maszynowych, oraz 4 działa.

Odwrót angielski w Mezopotamii.

Wiedeń. Komunikat angielski z Mezopotamii z 15 bm.: Nasze siły bojowe, po bardzo pomyślnych potyczkach koło Tekrit, trwających od 6 do 8 bm., utrzymały się w tej miejscowości. Wszystkie bojowe siły tureckie, które — z wyjątkiem jednego oddziału — cofnęły się koło Acherinje o 30 do 50 mil ku północy, ruszyły teraz przeciw naszym wojskom. Po oczyszczeniu pola walki i zniszczeniu wszystkiego, co tylko miało jakąkolwiek wartość, cofnęły się nasze wojska do swoich pierwotnych pozycyj, według planu, powziętego jeszcze przed posunięciem się naprzód.

Wiadomości telegraficzne.

Echa mowy Lloyda Georgea.

Rotterdam. B. kor. Sprawozdawca parlamentarny „Westminster Gazette“ pisze: Jeżeli Lloyd George będzie obstawał przy postanowieniu obrania Paryża za siedzibę rady wojennej, prawdopodobnie wybuchnie poważne przesilenie polityczne. Posłowie mówią, dużo o nowej politycznej kom...

Zjazd królów skandynawskich.

Sztokholm. B. kor. Szwedzkie biuro telegraficzne: Na ... króla Gustawa zjadą się królowie szwedzki i norweski w Chrystyanii. Król Gustaw uda się tam w towarzystwie prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych 28 bm. a wróci 30 bm. Król Chrystyan duński odwiedzi w tych dniach króla Haakona, będą mu ... towarzyszyli prezydent mi... spraw zagranicznych.

Cukier w kawiarniach.

Wiedeń. (Telefonem). Jeden z wiedeńskich dzienników wiedeńskich donosi, iż z powodu braku sacharyny otrzymali właściciele kawiarń w Wiedniu pozwolenie na podawanie cukru. O ile zapasów cukru nie posiadają, otrzymają odpowiedni przydział.

Zwyżka korony w Warszawie.

Lublin. B. Kor. Według doniesień dzienników z Warszawy wyjechali w ostatnich dniach warszawscy kupcy do Austryi i Węgier, aby nawiązać stosunki handlowe z tamtejszymi kupcami. Dzienniki notują równocześnie zwyżkę kursu korony w warszawskim obiegu pieniężnym.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.